Nr. 112 Kraków, sobota 18 maja 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Walka wojska polskiego z Niemcami na Ukrainie.

Sąd nad rzeźnikami na krakowskiej Radzie gospodarczej. — Nowe wersye w sprawie polskiej. — Sas na tronie litewskim?

Ideologia gwałtu.

Rząd niemiecki, tworząc pokój brzeski i wyciągając wszystkie, najdalej idące konsekwencye z zupełnej katastrofy Rosyi, jak również potem olbrzymimi armiami uderzając na front zachodni, wychodził z błędnego założenia. Kierującym czynnikom niemieckim zdawało się, że niezmierna ekspansya potęgi niemieckiej na wschodzie, gruntującej się tamże przez militarne opanowanie wszystkich odebranych Rosyi terytoryów, jakoteż ewentualna klęska armii koalicyjnej na zachodzie — rzuci na koalicyę czar grozy i uczyni ją podatną dla pokoju, który — według wyrażenia Hindenburga — **nie miał być miękki.**

Stało się przeciwnie.

Przed pokojem brzeskim, który odsłonił w całej nagości imperyalizm niemiecki, ruch pokojowy — zwłaszcza w Anglii, co jest najważniejsze — zaznaczał się coraz silniej; słynny list Landsdowna, proponujący porozumienie z Niemcami, znalazł szeroki oddźwięk wśród społeczeństwa, partya robotnicza na licznych zgromadzeniach demonstrowała za Landsdownem, wielu wybitnych liberalnych i konserwatywnych mężów stanu oświadczyło się publicznie za pokojową akcyą Landsdowna. Można było spodziewać się, że ten nastrój wzrastać będzie i że wreszcie rządy będą musiały liczyć się z wolą większości społeczeństwa.

Tymczasem przyszedł pokój wschodni. Wiadomo, jakie niesłychane znaczenie miałby on dla rozrostu potęgi niemieckiej, gdyby koalicya przyjęła go jako fakt dokonany i gdyby się nań zgodziła. Ale właśnie ten pokój i jego zastosowanie, a mianowicie aneksya pod przejrzystymi osłonami krajów nadbałtyckich, budowanie państw „niezawisłych", a właściwie lenniczych w stosunku do Niemiec (Litwa, Białoruś, Ukraina, może i Polska), pogwałcenie gospodarcze Rumunii —

właśnie ten pokój zwycięskiego miecza spotęgował na nowo narodowe i demokratyczne uczucia ludów koalicyi

(Anglii i Francyi), widzących wyraźnie, jak ukształtowałaby się przyszła Europa na podstawie faktów, stworzonych przez pokój wschodni. Anglia jako państwo rozumie, że porozumienie się obecnie z Niemcami oznaczałoby **wzmocnienie hegemonii Niemiec w Europie,** sfery demokratyczne w Anglii i Francyi widzą, że demokratyzacya świata zostałaby wstrzymana w rozwoju. Aneksyjna i reakcyjna polityka niemiecka, ujawniona tak jaskrawo, sprawiła to, czego nie potrafiliby dokonać rozmaici szowiniści i podżegacze wojenni: wytępiła w krajach koalicyi chęci pokojowe, ludność stanęła za swoimi rządami, z własnej woli pragnąc prowadzić dalszą wojnę dla zmiany groźnych dla przyszłości Europy stosunków.

Niemcy nie rozumieją, nie chcą rozumieć tego, a tem smutniejsze jest to, że i **większość ludu niemieckiego godzi się obecnie na metody swego rządu.**

„Arb. Ztg." w następujący sposób charakteryzuje **psychikę niemieckiego społeczeństwa:**

„Pruscy junkrowie i magnaci z „ciężkiego przemysłu" przyzwyczajeni brutalną przemocą opanowywać swój lud,

zaszczepili w większej części niemieckiego narodu ślepą wiarę w gwałt.

Nie znają oni innych środków władzy, jak miecz, innych źródeł władzy, jak gwałt. Kto opiera swój rachunek na siłach moralnych, działających w masach ludu, uchodzi w ich oczach za głupiego ideologa. Wierzą, że także pokój można wymusić tylko gwałtem".

Pokój przemocy, dokonany na wschodzie, nie napełnił lękiem nieprzyjaciół na zachodzie i nie uczynił ich skłonniejszymi do pokoju, przeciwnie stłumił wszelki ruch pokojowy, kiełkujący tamże coraz silniej.

Niestety, ta ideologia obecna w Niemczech, trafnie scharakteryzowana powyżej przez wiedeński niemiecki dziennik socyalistyczny, czyni spustoszenia także w szeregach robotniczych — jak pokazują ostatnie klęski socyalistów „niezależnych" w Berlinie i Zwickau.

Starcie wojsk polskich z Niemcami na Ukrainie.

„Kuryer Lwowski" ogłasza następujące doniesienie „Kijowskiej Myśli" z 14 b. m.:

Wczoraj ogłoszono w Kijowie obwieszczenie o rozpoczętem przez wojska niemieckie rozbrajaniu II korpusu wojsk polskich. W pobliżu Kaniowa przyszło między wojskami polskiemi a niemieckiemi do nieporozumienia, które doprowadziło do starcia. W walce, jaka się następnie wywiązała między obu wojskami, wzięła udział także artylerya.

*

„Monitor Polski" donosi:

„Wobec wiadomości, zawartej w Nrze 188 „Ziemi Lubelskiej" z 26 kwietnia b. r.

o zmianach, zaszłych w dowództwie wojsk polskich na Ukrainie,

stwierdzamy, że powyższe zmiany nastąpiły bez wiadomości Rady Regencyjnej i rządu polskiego".

Sprawa wojska polskiego na Ukrainie wchodzi w nową krytyczną fazę.

Jak dotychczas wieści głosiły, komendanci II i III korpusu wojsk polskich na Ukrainie, generałowie Stankiewicz i Michaelis

złożyli swe funkcye.

Nad obydwoma korpusami objął dowództwo generał Osiński, dowództwa poszczególnych korpusów spoczęły w innych rękach.

II korpus, stojący w okolicach Kaniowa, nad Dnieprem, postanowił przejść Dniepr i udać się na terytoryum po lewej brzegu tej rzeki.

Jednakowoż w okolicy tegoż Kaniowa otoczyli Niemcy wojska polskie II korpusu, wzbraniając przejścia przez rzekę.

Osiński podjął rokowania ze sztabem niemieckim, na podstawie których pomiędzy obu wojskami ustanowiony został czterowiorstwowy pas centralny, przyczem oba wojska okopały się.

Osiński w towarzystwie kilku oficerów udał się do Kijowa, aby na temat chwili porozumieć się z partyami politycznemi.

Zwrócono się do sztabu niemieckiego, aby pozwolił w tej sprawie porozumieć się z Radą regencyjną i podjąć wskazówki z Warszawy, co dalej czynić należy.

Niemcy odmówili,

przyczem zażądali dostarczenia sobie tekstu, zaznaczając, że na drugi dzień dadzą odpowiedź, jakie w tej mierze zajmą stanowisko.

Wskazali nadto delegacyi polskiej Polaka, pułk. pruskiego Jarosza, który miał w dalszym ciągu z delegacyą porozumiewać się. Pułk. Jarosz wobec delegacyi zaznaczył, że w sprawie wojsk polskich przybył do Kijowa, wysłany przez gen. gub. Beselera delegat wojskowy, celem opracowania ostatecznych warunków, które wojskom polskim II korpusu mają być postawione przez sztab niemiecki.

Ten wypowiedział zdanie, że wojska tego korpusu przedstawiają żywioł rozpolitykowany i nie tworzą w ten sposób typu żołnierza, że Rada regencyjna wojsk takich nie pragnie, wobec czego wystąpił z propozycyą przeprowadzenia

demobilizacyi II korpusu w przeciągu 5 do 6 miesięcy, wyjazdu do Królestwa i złożenia posiadanej broni.

Do ostatniej chwili sprawa ta pozostawała w stadyum rokowań.

Ostatnio jednak zaszły inne wypadki.

Oto, jak się dowiadujemy, w zeszły czwartek, 9 maja b. r. Niemcy postawili dowództwu II korpusu

ultimatum, żądające złożenia broni,

grożąc w przeciwnym razie użyciem siły zbrojnej. Według zaś innych wieści zażądano też wydania z składu korpusu wszystkich austryackich poddanych, czy to jeńców, czy też przynależnych do byłego polskiego korpusu posiłkowego.

Dowódca II korpusu

nie zgodził się na żądanie niemieckie,

wobec czego doszło do starcia zbrojnego, o którem donosi wyżej podana depesza w „Kijowskiej Myśli".

Po zjeździe cesarzy.

Wobec nowych wersyj o sprawie polskiej.

Z Wiedna donoszą, iż przybył tam były premier Kucharzewski, celem zetknięcia się z hr. Burianem i nawiązania porozumienia z parlamentarzystami polskimi. P. Kucharzewski odbył już półgodzinną konferencyę z hr. Burianem.

Bardziej szczegółowe rokowania odnośnie do sprawy polskiej miałyby się rozpocząć po 24 b. m., kiedy austro-węg. minister spraw zagr. będzie znów z powrotem w Wiedniu.

Korespondent „N. Reformy" w sprawie tej donosi: „Odbędą się w szczególności konferencye z przedstawicielami Koła polskiego i z rządem warszawskim. Jak słychać, nie pojawi się przed tem żaden oficyalny komunikat o układzie w sprawie polskiej."

„Czas" donosi, iż we środę odbyła się dłuższa konferencya pomiędzy min. Burianem a hr. Gołuchowskim.

Wojsko a sojusz z Niemcami.

„Pesti Naplo" donosi ze strony półurzędowej: Wspólna obrona terytoryów, której zadaniem służy sojusz, wymaga koniecznie, aby osiągnięta w czasie wojny jednolitość armii stała się trwałą instytucyą i aby ta jednolitość znalazła także wyraz w pewnem upodobnieniu uzbrojenia i ekwipażu. Naturalnie prawa naczelnej komendy pozostaną w obu państwach nienaruszone. Układy wojskowe, o które tu idzie, podpadają pod zakres najwyższej wojskowej władzy zwierzchniczej, to zn. że monarchowie, zawierający te układy, wykonują tylko przysługujące im prawo zwierzchnie. Przez to jednak prawo parlamentów nie doznaje żadnego uszczerbku.

Z miejskiej Rady gospodarczej

Sąd nad rzeźnikami.

Wczorajsze posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej pod przewodnictwem prezydenta Federowicza, poświęcono sprawie zaopatrzenia ludności w mięso.

Magistrat przedkłada „nową taryfę".

Naczelnik akcyzy p. Zawadzki referuje sprawę mięsną. Powtarza znane szczegóły o minimalnym przydziale przez Zakład obrotu bydłem. Rzeźnicy muszą kupować mięso poza przydziałem, dlatego ceny są tak wygórowane. Celem zapewnienia ludności taniego mięsa, proponuje przydzielanie mięsa, dostarczanego przez Zakład obrotu bydłem tylko ściśle oznaczonym rzeźnikom. Równocześnie przedkłada nową taryfę, według której cena mięsa wołowego wynosiłaby 10 K za 1 kg. bez dokładki, z dokładką 8 K 60 h i 8 K 80 h za cielęcinę, koszerne po 10 K za 1 kg.

W innych jatkach sprzedawanoby mięso droższe, dla zamożniejszej ludności po 20 K za 1 kg. bez dokładki i 18 K za 1 kg. z dokładką, cielęcina po 14 K. Prezydent Federowicz uzupełnia wywody p. Zawadzkiego. Magistrat chce ludności dopomódz w tych niesłychanie ciężkich czasach. — Proponuje wprowadzenie sprzedaży mięsa jednolitego w 21 jatkach rzeźników, którzy się już zgłosili. Zawiadamia o wysłaniu handlarzy na Ukrainę celem zakupienia bydła, tak, żeby gmina miała zapasy, bo wiadomo, że nie uzyskano pozwolenia na zakupno bydła poza Zakładem obrotu bydłem w obrębie monarchii.

Socyaliści bronią ludności przed rzeźnikami.

Tow. poseł Daszyński w świetnem przemówieniu wykazuje niedorzeczność uchwalenia nowej, wyższej taryfy. Możemy osiągnąć ten skutek, że ceny mięsa odrazu pójdą w górę. Kto byłby tak naiwny, żeby wierzyć w dobrą wolę rzeźników poza małymi wyjątkami, że będą sprzedawali mięso jednolite po niskiej cenie?! Większa część mięsa powędruje do jatek tych rzeźników, którzy będą sprzedawali mięso drogie i ta kalkulacya przyniesie rzeźnikom ogromne zyski, tak, że będą mogli kupować wsie i domy już po roku. Gmina miasta Krakowa nie może chodzić na pasku rzeźników, te czasy minęły. Czekają ważne sprawy na załatwienie i tylko postępowa, demokratyczna gospodarka podoła temu zadaniu.

Gmina musi objąć sprzedaż mięsa na własny zarząd, wtenczas ludności będzie można zapewnić mięso. Stanowisko p. Zawadzkiego nie wytrzymuje krytyki. Jeżeli Zakład obrotu bydłem mógł na obcym sobie terenie zorganizować cztery jatki, to może to zrobić i gmina, ale musi być dobra wola.

Mowca stawia n. p. wniosek:

Gmina otworzy potrzebną ilość jatek gminnych i będzie w nich sprzedawała mięso uzyskane z bydła, oraz sprowadzanego z Ukrainy, a także ewentualnie zakupionego przez agentów gminnych wprost od producetów.

W dyskusyi przemawiali p. Chwastek, Holeksa, Magwalt, który ostrzega przed dwojakim mięsem, bo ludność, która nie otrzymuje bonów, jak n. p. część urzędników, nie mogłaby kupować mięsa po 20 K za 1 kg.

Radcy Krzetuski, Meisels i inni stwierdzają, że projekt magistratu z wyższą taryfą jest nie do przyjęcia.

P. Kosobudzki zaznacza, że niebezpieczeństwo leży w zakupie. Handlarze wywołują drożyznę. — Woły zakupione u producenta za 14 tysięcy koron sprzedano w Krakowie za 30.000 koron. Ogłoszenie cen maksymalnych podroży mięso na 28 K.

Wajda i Bialik bronią rzeźników.

P. Wajda podjął się niewdzięcznej roli obrony rzeźników. Nie wszyscy są bez czci i sławy. Przydział jest mały, ale będą pilnowali, żeby mięso tańsze nie wędrowało do droższych jatek. — P. Bialik lęka się, że rzeźnikom i masarzom grozi zagłada.

Magistrat na usługach rzeźników.

Poseł tow. Bobrowski zapytuje, czy projekt wyższej taryfy przedłożono w interesie rzeźników, czy konsumentów. 200.000 ludności znaczy więcej, jak interes wszystkich rzeźników. Odrzuca cały projekt, bo jednolite mięso byłoby w tych warunkach niemożliwe.

Wniosek posła Daszyńskiego rozwiązuje całą sprawę. Nowa taryfa jest groźna, bo przecież mięso sprzedawane przez Centralę kosztuje tylko 7 K 80 h. I kuchniom wojennym grozi katastrofa, przy uchwaleniu nowej taryfy.

Poseł Daszyński przypomina, że początek kuchni wojennych był skromny, a obecnie żywi gmina 30.000 ludzi. Może Centrala mięsna prowadzona przez gminę nie dopisze zupełnie, ale ugminnienie sprzedaży, wykluczenie pośredników, zawsze wyjdzie na korzyść ludności.

Prezydent Federowicz oświadcza, że gmina mogłaby sprzedaż mięso zrejonować, gdyby mięso było drogie, ale tak nie jest. Dyskusya nie dała odpowiedzi na tę sprawę.

Poseł Daszyński prosi prezydenta, żeby nie odbiegano od tematu. Żadnemi półśrodkami nieda sie sprawa załatwić. Organy wykonawcze magistratu muszą pozbyć się strachu przed rzeźnikami, nabrać rozmachu, a da się sprawa załatwić.

Wniosek posła Daszyńskiego uchwalono wszystkimi głosami, tem samem upadł projekt podniesienia taryfy na mięso.

Sprawy aprowizacyjne.

Zboże dla Krakowa.

Prezydent miasta Federowicz otrzymał od prezydenta ministrów, oraz od prezydenta państwowego urzędu żywnościowego telegraficzne zawiadomienie, iż w porozumieniu z naczelną komendą armii polecenie dostawy 4 wagonów dziennie zboża ukraińskiego dla miast galicyjskich (w tej liczbie 1 dla Krakowa) zostaje w mocy utrzymane, z zastrzeżeniem jednak, że dostawa zboża ukraińskiego osiągnie wysokość przewidzianą dla galicyjskich kopalń nafty, węgla, oraz dla kolei. Natomiast nie mogą miasta galicyjskie liczyć na dostawę ukraińskiego zboża, zalegającą od 1 maja br.

Równocześnie zawiadomiła naczelna komenda armii prezydyum miasta, że z powodu odmowy gen. Komendy 4, dostawa dalsza owoców strączkowych z okręgu tejże armii jest niemożliwą.

Tak samo co do dostawy ziemniaków z Galicyi wschodniej zajęła generalna komenda 4 odmowne stanowisko.

Konferencya w sprawie akcyi bonowej.

Z inicyatywy tow. posła dra Bobrowskiego odbyła się we środę konferencya w magistracie przy udziale prezydenta Federowicza, nadradcy dra Sikorskiego, posła dra Bobrowskiego, tow. Topinka, dyr. Róga, oraz 3 delegatów robotniczych z fabryki Zieleniewskiego. Przedmiotem obrad było żądanie robotników, by gmina wydatniej udziełała pomocy bonowej przy zakupnie chleba, fasoli, mąki i słoniny przez konsumy fabryczne i ogólno-robotnicze. Po dłuższej dyskusyi osiągnięto porozumienie; prezydent zobowiązał się obniżyć cenę tych towarów zakupionych przez konsumy przez udzielenie bonów na chleb, mąkę, fasolę po 4 na 1 kg., na pszenicę i mąkę pszenną po 6 K na 1 kg., na słoninę po 10 K na 1 kg., robotnicy mają te towary otrzymać po cenie maksymalnej, a resztę ceny ma pokryć firma.

Należy się spodziewać, że wszystkie większe firmy aprowizujące robotników zaakceptują ten sposób obniżenia cen.

Sprawa akcyi bonowej dla całej niezamożnej ludności będzie przedmiotem obrad miejskiej rady gospodarczej. Należy już dziś zaznaczyć, że przy rozwiązaniu tej kwestyi musi gmina zdobyć się nietylko na dobrą wolę, lecz również na wielkie ofiary. Fundusze użyte na ratowanie szerokich mas ludności od głodu, wycieńczenia, chorób i śmierci będą stanowiły najlepszą inwestycyę, uratują wiele egzystencyi i sił roboczych i mogą uchronić nasze miasto przed głębokimi wstrząśnieniami.

Z frontów wojennych.

Front włoski.

Komunikat austr. gener. sztabu donosi o licznych przedsięwzięciach wywiadowczych oddziałów włoskich

między Brentą a Piave.

Na Monte Asolone i na Monte Pertica przyszło przytem do walki wręcz.

„Tagesanzeiger" podaje, że Włosi zwrócili szczególną uwagę na dwa odcinki frontu. Atak włoski **jest planowany na wyżynę Asiago i w okolicach Pasubio.**

Rzymskie dzienniki żywo zajmują się ostatnim zjazdem cesarza Karola z Wilhelmem II. „Tribuna" zaznacza, że głównym przedmiotem obrad obu cesarzy była kwestya

wspólnej ofenzywy przeciw Włochom.

W rzeczywistości — pisze „Tribuna" — obecna chwila jest zdaje się rozstrzygającą.

* * *

Poczta lotnicza Londyn—Paryż—Nizza—Brindisi.

Generał Boniovani, kierownik włoskiego departamentu dla spraw lotnictwa, w rozmowie z korespondentem „Excelsiora" oświadczył, że **Francya, Anglia i Włochy zawierają układ w sprawie urządzenia regularnej komunikacyi lotniczej na przestrzeni Londyn—Paryż—Nizza—Brindisi.**

Front zachodni.

W obszarze Kemmel ogień artyleryi ustał nieco, po ostatnich walkach piechoty. Natomiast silny ogień artyleryi angielskiej i francuskiej rozszalał po obu stronach kanału La Basse i między Somme i Avre.

Z ostatniej chwili.

Sas na Litwie?

„Lokalanzeiger" donosi z Drezna: kandydatura ks. Urach na tron litewski odpadła zupełnie. Pozostaje tylko kandydatura saska. W Berlinie, jak dowiaduje się „Dresdener N. Nachrichten" są przeciwni wszelkiej kandydaturze któregokolwiek z książąt niemieckich bez tronu, któryby miał być wyłącznie panującym na Litwie.

Sprawa stoi tak: Albo unia personalna, albo nic. Rząd saski i król będą niebawem musieli rozstrzygnąć, czy się decydują. W Berlinie liczą na zgodę.

(O opinię ludności litewskiej „Lokalanzeiger nie pyta. — Red. „Nap.").

O wojsko polskie.

„Localanzeiger" donosi wbrew wszelkim pogłoskom, notowanym w ostatnich czasach przez dzienniki,

że wykształcenie wojska polskiego („Polnische Wehrmacht", przyp. Red.) jest narazie ze względu na małą liczbę instruktorów tylko pokojowe (friedensmaessig).

O użyciu armii polskiej wobec tego niema narazie mowy.

Kwestya poboru rekrutów jeszcze nie jest rozstrzygnięta.

Zmniejszenie racyi chleba w Niemczech.

W sejmie wirtembergskiem poseł Haussmann oświadczył, że tego samego dnia, kiedy w Prusiech odrzucono równe prawo wyborcze, postanowiono też zmniejszenie racyi chleba z dniem 16-go czerwca.

Dziedziczenie w Rosyi zniesione.

Pet. Ag. tel. donosi: Rada komisarzy ludowych postanowiła zniesienie prawa dziedziczenia. Po śmierci osoby, pozostawiającej spadek, majątek ruchomy i nieruchomy staje się **własnością państwa.**

Korniłow definitywnie umarł.

„Dziennik Kijowski" donosi: Ostatecznie potwierdzona została wiadomość o śmierci generała Korniłowa, który padł, ugodzony kulą w głowę koło Jekaterynodaru. Również zginął tam jego zastępca, generał Denikin.

Burżuazya finlandzka za monarchią.

„Svenska Dagbladet" dowiaduje się z Helsingforsu: Stronnictwa burżuazyjne ogłosiły manifest, wzywający współobywateli, aby ze względu na potrzebę nadania krajowi siły na zewnątrz wybrali monarchię, jako formę państwową.

KRONIKA.

Kraków, piątek 17 maja.

O chleb dla miast. Jak wiadomo, naczelna komenda armii wstrzymała była przydział zboża ukraińskiego dla miast, a w szczególności dla Krakowa i Lwowa wbrew swemu własnemu przyzwoleniu i przyrzeczeniu prez. min. dra Seidlera. Jak nas informują powodem tego zarządzenia była denuncyacya, że we Lwowie w pierwszorzędnej restauracyi, gdzie stołuja się przeważnie wojskowi, podawano białe bułki.

Pozwolenie przejazdu do okupacyi niemieckiej. Oddział wizowania paszportów przy komendzie wojskowej w Krakowie zawiadamia, że generał-gubernatorstwo warszawskie zawiadomiło tutejszą komendę, iż osoby, które mają zamiar odbyć podróż do okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego, mają prośby i dokumenty przedkładać konsulatowi niemieckiemu we Lwowie i tylko tą drogą otrzymują pozwolenie na przejazd. Zaznaczyć należy, że dotychczas wydawało takie pozwolenie generał-gubernatorstwo warszawskie.

Dobry chleb. „Wiek Nowy" pisze: W bieżącym tygodniu piekarnie lwowskie wypiekają chleb, w którym badania chemiczne wykryły miazgę łupin ziemniaczanych, mieloną korę drzewną i mielone kaczany kukurudzy, a mąki owsianej 20 proc.

Bezrobocie drukarzy we Lwowie. Z Lwowa telefonują do „N. Ref.": Wczoraj odbyło się poufne zgromadzenie drukarzy lwowskich, na którem ze względu na to, że postulaty drukarzy zostały przez właścicieli drukarń odrzucone, postanowiono rozpocząć z dniem dzisiejszym strajk. Dzienniki prawdopodobnie dzisiaj po południu się nie ukażą.

Zgromadzenie kobiet.

We wtorek, 21 maja, o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w Podgórzu w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego, 11 zgromadzenie kobiet, z referatem o ochronie dziecka. Towarzyszki przyjdźcie wszystkie.

Scheidemann czy Ludendorff?

Szał imperyalistyczny a partya Scheidemanna. — „Vorwaerts" o zwycięstwie na zachodzie. — Opinia Brantinga. — Stanowisko franc. socyalistów.

Po pamiętnej mowie Wilsona w Baltimore, w której nawiązując do traktatu brzeskiego, narzuconego siłą przez Niemcy, zapowiedział zdecydowaną walkę zbrojną aż do zwycięstwa, „Vorwaerts" ogłosił 11 kwietnia znamienny artykuł, stanowiący wyznanie politycznej wiary niem. socyalistycznej większości.

Bezpośredni impuls do tej deklaracyi dała mowa Wilsona, a zwłaszcza r z e k o m o przez niego wypowiedziany zwrot: „Moc, moc do ostateczności, moc bez wiary i granic, sprawiedliwa i tryumfująca moc przywróci światu jego prawa". Okazało się atoli, że niemiecki przekład był nieścisły, gdyż Wilson nie wyraził się moc (Gewalt), ale „natężenie sił do ostateczności", ponadto „Vorwaerts"

zignorował dalszy ciąg mowy,

w której Wilson oświadcza: „Co mnie dotyczy, nawet teraz jestem jeszcze gotów porozumieć się co do sprawiedliwego i uczciwego pokoju".

W tym właśnie czasie na olbrzymią skalę rozpoczęta ofenzywa niemiecka zapowiadała wielkie decydujące rezultaty: przełamanie frontu angielsko-francuskiego, marsz na Paryż, osiągnięcie wybrzeży. W Niemczech nie wiedziano jeszcze o olbrzymich ofiarach, nie liczono się po początkowych, znacznych sukcesach taktycznych z możliwością zatrzymania prących naprzód milionowych wojsk — co się stało.

Upojenie ogarnęło społeczeństwo niemieckie, któremu wydało się, że maluczko już, a zwycięski miecz niemiecki zapanuje nad światem.

Tej hypnozie uległ i „Vorwaerts"

— albo, jak twierdzi obóz socyalistów koalicyi, zrzucił maskę, którą osłaniał dotąd swą prawdziwą twarz. Bo oto organ socyalistyczny napisał wówczas:

„W położeniu obecnem (to znaczy wśród zwycięskiego pochodu armii niemieckiej)

niema innego wyjścia, jak rychłe pełne zwycięstwo Niemiec także na zachodzie.

Wymuszony na nieprzyjaciołach pokój nosić będzie w sobie zarodki zawikłanych problemów — **ale niech i tak będzie, byleby tylko przyszedł! Teraz niema innej drogi do niego jak przez zapowiedziane nam militarne zwycięstwo!"**

Na ten, można powiedzieć, cyniczny i brutalny akt wiary niem. socyalistów większości zwrócił uwagę socyalista szwedzki

Branting

w swym „Socialdemokraten", umieszczając artykuł „Ostatnia kapitulacya", w którym stwierdzając, że socyaliści niemieccy odrzucają swą deklaracyą wszelki pokój porozumienia, oświadcza wobec świata, że partya, **która w ten sposób wydaje na łup prawo samostanowienia ludów, temsamem wykreśla się z szeregów międzynarodówki.**

Artykuł Brantinga znalazł już odzew we Francyi. Jak donieśliśmy w onegdajszym telegramie, 40 członków parlamentarnej socyalistycznej frakcyi francuskiej podpisało manifest, wyrażający pełną zgodę na oświadczenie Brantinga.

W Niemczech nastąpiło już silne otrzeźwienie po upojeniu z końcowych dni marca i pierwszych dni kwietnia. Może i „Vorwaerts" żałuje teraz swej przedwczesnej apoteozy oręża niemieckiego, mającego — według cyt. artykułu — przynieść — pokój ludom...

* *

Paryż, 17 maja.

(Ag. Havasa.) **Wydział administracyjny partyi socyalno-demokratycznej obradował nad porządkiem dziennym, przyjętym przez federacyę północną, który wyraził naganę dla 40 posłów z grupy Varenne za ostrą manifestacyę, wykluczającą niemiecką socyalną demokracyę z międzynarodówki. Wydział administracyjny przyjął porządek dzienny, solidaryzujący się z naganą, uchwaloną przez federacyę północną.**

Robotnicy rosyjscy a pokój brzeski.

Blok antybolszewicki. — Lewica soc.-rew. przeciwko bolszewikom. — Ratyfikacya umowy.

Obecnie dopiero jesteśmy w stanie podać bliższe informacye, dotyczące wielkiego kongresu sowietów rosyjskich w Moskwie, który zwołany został dla ratyfikowania pokoju z czwórprzymierzem, zawartego w Brześciu. Jak wiadomo, ratyfikowaniu pokoju sprzeciwiały się wszystkie soc. partye z wyjątkiem bolszewików, a nawet lewica socyalnych rewolucyonistów, której bolszewicy przyznali udział w swym rządzie.

Na kongresie po sprawozdaniu, które z toku wypadków złożył L e n i n, szereg przedstawicieli poszczególnych partyi wystąpił z gwałtownymi protestami przeciw uznaniu na tak ciężkich warunkach zawartego pokoju.

M a r t o w, reprezentant mienszewików, oświadczył, że socyalistyczny proletaryat nie przyjmuje za ten pokój najmniejszej odpowiedzialności. Nigdy nie zegnie on karku pod jarzmo niemieckie, nigdy losu i honoru socyalistycznej rewolucyi nie rzuci pod stopy niemieckie, lecz

podejmie nieprzejednaną walkę z rządem, który dopuścił do pierwszego podziału Rosyi.

Przedewszystkiem protestuje przeciw odstąpieniu Turcyi okręgów Karsu, Batum i Ardahanu, **których ziemia użyźniona jest krwią rewolucyjnego proletaryatu kaukazkiego.** Jeżeli rząd komisarzy ludowych chce samowładnie panować nad tą częścią rosyjskiej republiki, którą łaskawie pozostawił mu kapitał niemiecki, to niech to czyni otwarcie i nie chowa się poza kongres sowietów. Zadaniem opozycyi jest

stworzenie rewolucyjnego frontu,

zastąpienie anarchistycznego rządu bolszewickiej partyi przez zorganizowany rząd całej rewolucyjnej demokracyi. Następnie przemawiał L i c h a c z, członek centrum soc.-rewolucyonistów. Na podstawie warunków traktatu brzeskiego — według niego —

Rosya staje się zafrontowym krajem Niemiec.

Przy dalszych wywodach mowcy odebrano głos.

Również anarchista G e imieniem swej frakcyi odmówił zgody na traktat brzeski.

S t e i n b e r g, przedstawiciel lewicy soc.-rewolucyonistów, który aż do kongresu był członkiem rządu, wywodził, że polityka wewnętrzna jest ściśle złączona z zagraniczną i że jeśli się kapituluje na jednem polu, traci się grunt pod nogami także odnośnie do polityki wewnętrznej. Rewolucya, zwyciężona na zewnętrznym froncie, osłabia tem samem swój front wewnętrzny, ponieważ niezadowolenie mas ludności z ogromnych ciężarów, jakie nakłada pokój niemiecki, zwróci się niechybnie przeciw rządowi sowietów.

Przemowę swoją zakończył Steinberg następującem oświadczeniem, które opozycya przyjęła oklaskami:

„My, partya lewicy soc. rewolucyonistów, nie bierzemy odpowiedzialności za zawarty pokój. Występujemy z rządu i

organizujemy dalej ruch powstaniowy, na którego czele stajemy."

Na zarzuty opozycyi odpowiedział bolszewik Z i n o w i e w deklaracyą, że partya bolszewików przyjmuje bez ograniczeń ciężką odpowiedzialność za swój krok. Chcąc prowadzić wojnę, trzeba być do niej uzbrojonym, a ponieważ Rosya nie jest w tym stanie, musi przyjąć ten nieskończenie ciężki pokój. Zabierał głos jeszcze P l e t n e w (międzynarodowiec), który uzasadniał żądanie zwołania konstytuanty i utworzenia zwartego, wewnętrznego frontu dla zorganizowania obrony krajowej; poczem K a m k o w (lewica soc. rew.) wystąpienie swej partyi z rządu motywował potrzebą zachowania wolnej ręki dla rozpoczęcia walki z narzuconym rewolucyi pokojem.

Wreszcie L e n i n w końcowej przemowie wystąpił z gwałtowną polemiką przeciw opozycyi, a zwłaszcza przeciw lewicy soc. rewolucyonistów. Nie można zmęczonego i rozbrojonego ludu pędzić do walki z najdoskonalszą techniką wojenną. Rewolucya wobec ciężkiego położenia musi rozpocząć odwrót, ale czyni to tylko dlatego, aby

zebrać nowe siły do przyszłych walk.

Następnie A r t e m imieniem partyi bolszewickiej przedłożył rezolucyę, która domagając się ratyfikacyi pokoju brzeskiego, równocześnie uznaje prawo i obowiązek obrony socyalistycznej ojczyzny i wzywa do zreorganizowania siły zbrojnej kraju na podstawie socyalistycznej milicyi. Ponieważ bolszewicy posiadali większość, przyjęcie rezolucyi było z góry zapewnione. Przy imiennym głosowaniu

za ratyfikacyą oddano 724, przeciwko — 276 głosom.

od głosowania wstrzymało się 118, nieobecnych było 71. Cała opozycya (prócz niewielu lewicowców soc. rewol. wstrzymujących się od głosowania) głosowała zwarcie przeciw pokojowi brzeskiemu.

Z Ukrainy.

Koniec złudzeń niemieckich co do Ukrainy.

Do redakcyi „Voss. Ztg." nadesłał pos. Erzberger obszerny artykuł, w którym wyjaśnia swoje stanowisko, jakie zajął w komisyi głównej sejmu Rzeszy podczas dyskusyi w sprawie wydarzeń na Ukrainie. Do artykułu dodaje od siebie „Voss. Ztg." następującą uwagę: „Poseł Erzberger przysłał nam powyższy artykuł z prośbą o zamieszczenie. Podajemy go raz jeszcze wyraźnie podkreślając nasze odmienne zapatrywanie na wydarzenia na Ukrainie. **Jeżeli powstaje tam gabinet rosyjski, a nie ukraiński, to widać odpowiada to tamtejszym stosunkom, których, naszem zdaniem, rządowe koła nie znały.** Jeżeli więc poseł Erzberger dziś żąda, by gabinet kijowski złożono z Ukraińców, a nie Rosyan, w takim razie byłoby polecenia godnem, by udzielił wskazówek, w jaki sposób i skąd wezmie Ukraińców, których tam wogóle niema".

Waluta ukraińska dla Austryi i Niemiec.

Między przedstawicielami Austro-Węgier i Niemiec, a przedstawicielami Ukrainy, przyszedł do skutku traktat, który podpisano wczoraj w Kijowie, a na podstawie którego rząd ukraiński daje **mocarstwom centralnym do rozporządzenia 400 milionów karbowańców.** Równa tej sumie wartość będzie wypłacona rządowi ukraińskiemu w połowie w koronach, licząc po 2 korony za karbowaniec, zaś w drugiej połowie w markach, licząc po 1 i jednej trzeciej marki za karbowaniec. Traktat ten zapewnia mocarstwom centralnym **walutę ukraińską**, potrzebną do zakupna na Ukrainie.

Obrazki z pola walki.

W „Arb. Ztg." czytamy ciekawą wiadomość, w jaki sposób urzędowe biuro c. i k. wojennej kwatery prasowej — umieszcza w pismach „ciekawe" fotografie „z zachodniego frontu", **które sporządzane są, jak się okazuje... w Krakowie.**

Oto Nr. 18 „Wiener Bilder" umieszcza dwie fotografie. Jedna z nich, to „**Przemarsz przez wieś francuską.**

Obraz ten, jak się okazuje, został odfotografowany w Krakowie, w koszarach artyleryi — ul. Rakowicka l. 29. Numer ulicy bardzo łatwo można rozeznać na ilustracyi.

Inny obrazek „**Meldunek komendanta bateryi po przybyciu na front zachodni**".

„**Front zachodni**" — to znów **podwórze w wspomnianych koszarach artyleryi. Obrazek przedstawia oficera, składającego raport generałowi. Zaś ów generał, od kilku już miesięcy przebywa na pewnem stanowisku służbowem... w Krakowie.**

(Za generałem, w oddaleniu dwóch kroków stoi znany w całym Krakowie, kapitan sztabu artyleryi, który do dziś dnia w Krakowie przebywa. — P r z y p. R e d.)

„Arb. Ztg." zapytuje: „W jaki sposób dzieje się, że tego rodzaju obrazki puszcza się w obieg ze strony c. i k. wojennej kwatery prasowej.

Z miasta i z kraju.

Podniesienie cen fryzyerskich. Fryzyerzy zapowiadają od 1 czerwca, na podstawie uchwały cechu, podwyższenie opłat za czynności fryzyerskie **o 50 procent.** Decyzyę swoją **motywują drożyzną ogólną i brakiem najniezbędniejszych artykułów** do pracy, między innymi mydła.

W sprawie odzieżowej — jak nas informują — zamierza namiestnik w większych miastach kraju powołać do życia warsztaty krawieckie i szewskie dla konfekcyonowania i naprawy starej odzieży i obuwia. Akcya ta nie ma znaczenia tak długo, jak długo zarząd wojskowy nie uwolni z wojska odpowiednich sił krawieckich i szewskich.

Z lwowskiej Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Tymczasowej Rady miejskiej postanowiono ze względu na fatalne położenie finansowe miasta, upoważnić zarząd miasta do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 15 milionów koron w Galicyjskim Woj. Zakładzie Kredytowym, spłacalną w 40 ratach.

Brzeżany w płomieniach. Wczoraj otrzymały władze lwowskie telegram z Brzeżan, donoszący, że miasto to stoi w płomieniach. Szczegółów na razie brak.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Lato".

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Orfeusz w piekle".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).